



niedziela

GŁOS Z TORUNIA

NR 36 (1185) • J • ROK LX • 3 IX 2017 • TORUŃ

w numerze:

Tradycja trwa – uroczystość w Wardegowie

Pieszko do św. Jakuba –
do Santiago de Compostela

Cokolwiek robimy, róbcmy to dobrze

MYŚL NA TYDZIEŃ



Niedziela to szansa dla zabieganej rodziny, by odejście od spraw tego świata stworzyło warunki do intensywnego spotkania z Bogiem i między sobą.

Bp Andrzej Suski

Droga, trud, radość

Pożegnaliśmy już wakacje i w jakiś sposób też lato; wchodzimy w codzienność, wracamy do obowiązków w pracy lub szkole. Wrzesień oraz rozpoczęcie nowego roku szkolnego i katechetycznego to dobra okazja, by pomyśleć o znaczeniu pracy czy sposobie jej wykonania. Ten temat podejmowali m.in. święci czy błogosławieni, np. św. Jan Paweł II i bł. Matka Maria Karłowska. Praca bowiem wyróżnia człowieka pośród wszystkich stworzeń. Jest powołaniem każdego z nas, zapewnia byt materialny. Jest obowiązkiem oraz drogą do rozwoju i świętości. Wymaga trudu i zmęczenia, czasem powoduje znużenie, kształtuje charakter i siłę woli. Niektóre badania nawet łączą zadowolenie i radość w pracy ze stanem zdrowia.

Wszelkie dylematy lub trudności w pracy zawodowej czy trudności w znalezieniu jej, a także wszystkie sprawy naszego życia mogliśmy przedstawić najlepszej z Matek 26 sierpnia podczas diecezjalnych obchodów 300. rocznicy koronacji cudownego wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej w parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej w Toruniu. Dziś także Maryja czeka. Ona zawsze ma czas dla swoich dzieci. Wystarczy przyjść do Niej...

Beata Pieczykura



Uroczystości jubileuszowej w parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej w Toruniu przewodniczy bp Józef Szamocki

Anna Głos

DIAMENTY W KORONIE

Jesteśmy wezwani do tego, by tworzyć duchową koronę Maryi i Jezusa. Te duchowe korony są o wiele ważniejsze od tych, które spoczywają na jasnogórskim wizerunku. Są bowiem utkane z naszej miłości, naszych radości i trosk codziennego życia

KS. PAWEŁ BOROWSKI

Jubileusz 300. rocznicy koronacji wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej jest okazją do pochylenia się nad tajemnicą miłości, którą Bóg objawia człowiekowi. Czuła miłość Boga wyraża się w ofiarowaniu nam Maryi jako Matki. Ona rozpościera płaszczyk swej opieki nad tymi, którzy przez wiarę stają się Jej dziećmi. Przez wieki Polacy doświadczali tej troski, zarówno

w historii narodu, jak i w życiu poszczególnych ludzi.

Świadkowie

Świadkami tych codziennych cudów są niewątpliwie członkowie Żywego Różańca, którzy przez wytrwałą modlitwę stają się współpracownikami Boga w dziele przemiany ludzkich serc.

W uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej 26 sierpnia w toruńskiej parafii Ojców Paulinów zgromadzili się czciciele Maryi z całej diecezji. Diecezjalne obchody jubileuszowe były połączone ze spotkaniem wspólnoty Żywego Różańca. Każdego roku gromadzi ono ludzi różnych stanów

dokończenie na str. VII

GRUDZIĄDZ

Pierwsze tabernakulum

W parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Grudziądzu 15 sierpnia przeżywano uroczystość odpustową. Sumę odprawił i słowo Boże wygłosił ks. kan. Jarosław Janowski – proboszcz z Grzybna. Mszę św. koncelebrowali: ks. kan. Wojciech Pyrzewski – kapelan Zakładu Karnego w Grudziądzu oraz ks. Marcin Banach – dyrektor Grudziądzkiego Centrum Caritas.

W homilii ks. kan. Janowski mówił o istocie tajemnicy Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Maryja, wypowiadając „fiat” w czasie zwiastowania, stała się pierwszym tabernakulum, a Jej droga do krewnej Elżbiety to pierwsza procesja eucharystyczna. Jezus, zabierając swoją Matkę z ciałem do nieba, uwielbił Jej ciało i upodobił do swojego w czasie zmartwychwstania. Gdy apostołowie otworzyli grób Maryi, znaleźli



Dary do ołtarza niosą parafianie

w nim jedynie świeże kwiaty. Stąd w Polsce mówi się, że 15 sierpnia jest świętem Matki Bożej Zielnej.

Po Sumie miały miejsce procesja eucharystyczna i obrzęd błogosławieństwa kłosów zbóż, ziół, kwiatów oraz owoców i warzyw przyniesionych do kościoła.

Na zakończenie przed kościołem poświęcono figurę Matki Bożej, która została odrestaurowana z okazji 100. rocznicy objawień fatimskich.

W ogrodzie przy kościele odbył się festyn zorganizowany przy współpracy parafii z Kołem Grudziądzkim Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. Były muzyka i zabawy taneczne. Nie zabrakło kielbasek, grochówki, drożdżówek i waty cukrowej. Dzieci mogły korzystać z atrakcji, takich jak: dmuchane zjeżdżalnie, zamek czy trampolina. Chętni mogli zmierzyć sobie ciśnienie tętnicze krwi oraz poziom cukru we krwi.

Małgorzata Borkowska

GRUDZIĄDZ

W intencji żołnierzy

W bazylice kolegiackiej pw. św. Mikołaja w Grudziądzu 13 sierpnia sprawowano Mszę św. w intencji ojczyzny oraz w związku z przeżywanym tego dnia w Grudziądzu świętem Wojska Polskiego. Eucharystii przewodniczył ks. inf. Tadeusz Nowicki w otoczeniu ks. kan. Dariusza Kunickiego, proboszcza miejsca oraz kapelana Wojska Polskiego ks. kpt. Artura Majorka.

Przed rozpoczęciem Liturgii ks. inf. Tadeusz Nowicki powiedział: – Święto ma charakter patriotyczno-religijny. Łączą się w nim wydarzenia upamiętniające tożsamość naszej ojczyzny. Przekazujemy młodemu pokoleniu Polaków, ile krwi zostało przelanej i ile bitew stoczono, aby Polska odzyskała wolność i niepodległość. Żołnierz polski na przestrzeni wieków utożsamiał swoją służbę z Bogiem. Hasło: „Bóg, Honor, Ojczyzna” przyświeca również i dziś naszemu żołnie-

rzom, dlatego obrońcom naszych granic należy się poszanowanie.

W uroczystej Mszy św. wzięli udział parlamentarzyści, przedstawiciele władz samorządowych z prezydentem miasta Robertem Malinowskim, żołnierze Garnizonu Grudziądz z dowódcą płk. Krzysztofem Tokarczykiem, służby mundurowe, kombatan ci i wielu mieszkańców Grudziądza. Kompania Honorowa Wojska Polskiego z poczem sztandarowym wypełniła nawę główną świątyni.

Homilię wygłosił kapelan ks. kpt. Artur Majorek, który zauważył, że tradycja uwielbienia Najświętszej Maryi Panny w Polsce trwa od wieków. Jest Ona Królową naszej ojczyzny i Hetmanką żołnierza polskiego. Kaznodzieja nawiązał do Bitwy Warszawskiej z 15 sierpnia 1920 r. i Cudu nad Wisłą. Wówczas żołnierz polski walczył o wolność naszej ojczyzny i całej Europy. Przywołał również postać młodego ks. Sko-



Uczestnicy święta Wojska Polskiego podczas Mszy św.

rupki, który z krzyżem w dłoni prowadził do boju naszych żołnierzy, oddając życie za ojczyznę.

Ks. kpt. Majorek wspominał także o nawałnicy, która przeszła nad niektórymi obszarami naszego kraju, podkreślając szczególnie dramat harcerzy na obozie w Suszku. Ludzie ratujący ten obóz stanęli twarzą w twarz z żywiołem i jego skutkami, a ofiarność ich działań kapłan porównał do służby żołnierza polskiego.

Nazakończenie Mszy św. ks. inf. Nowicki podziękował żołnierzom za trud ich służby, a wszystkim

za uczestniczenie w uroczystości i wspólną modlitwę.

Po Eucharystii na Rynku Głównym przed pomnikiem Żołnierza Polskiego odbyły się uroczystości patriotyczne z udziałem Wojska Polskiego. Przemówienia wygłosili komendant Garnizonu Grudziądz płk. Krzysztof Tokarczyk oraz prezydent miasta Robert Malinowski. Mundurowym wręczono odznaczenia wojskowe, Kompania Honorowa oddała salwę honorową, a pod pomnikiem złożono kwiaty.

Zenon Zaremba



Aleksandra Wojdyło

Ks. Maciej Górka święci zielno-kwiatne bukiety

WARDEGOWO

TRADYCJA TRWA

W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny pielgrzymi przybywają szczególnie do sanktuariów maryjnych, aby podziękować Maryi za plony ogrodów i pól. Tego dnia odbywa się poświęcenie ziół i kwiatów, stąd w polskiej tradycji ludowej to święto zwane jest Matki Bożej Zielnej. W bukietach powinny znajdować się kłosa zbóż, rośliny ogrodowe, owoce i kwiaty, a przede wszystkim zioła lecznicze. Po zasuszeniu przynosić będą błogosławieństwo domostwu, służąc nie tylko człowiekowi, lecz także zwierzętom gospodarskim.

Z takimi pięknymi bukietami 15 sierpnia przybyli pielgrzymi do sanktuarium Matki Bożej w Wardęgowie. Mszy św. przewodniczył ks. Maciej Górka, proboszcz parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Lipinkach. W homilii proboszcz parafii pw. św. Jakuba

w Ostrowitem i kustosz maryjnego sanktuarium ks. Michał Napierała zwrócił uwagę na potrzebę czerpania na co dzień wzoru z życia Maryi, opartego na służbie, pokorze i modlitwie, ponieważ wzorując się na Matce Bożej, wyrażamy w ten sposób nasze zawierzenie i posłuszeństwo Bogu. Zachęcił do zastanowienia się nad kierunkiem ścieżek własnego życia. Odpowiedzią mają być nie słowa, ale czyny i nasze życie. Podkreślił, że pycha, żądza władzy i bogactwa to zatrute ziarna, które niszczą życie. Tylko razem z Maryją możemy naprawić nasze życie i służyć drugiemu człowiekowi. – Maryja, jako najdoskonalszy owoc stworzenia, jest naszą Matką i przewodniczką. Podążajmy więc śladami Maryi, które wypowiedziała w swoim „Magnificat”, a będziemy cieszyć się w przyszłości życiem

w niebie – mówił kaznodzieja. Zachęcił do zaproszenia Maryi do swoich serc, aby w ten sposób zmieniało się nasze życie. Kaznodzieja nawiązał również do święta narodowego Wojska Polskiego oraz rocznicy Bitwy Warszawskiej. Podkreślił potrzebę pamięci o wszystkich, którzy w obronie niepodległej Polski nie szczędzili własnego życia. Mówił też o konieczności budowania zgody w ojczyźnie i nie niszczenia narodowych autorytetów.

Na koniec Liturgii ks. Górka poświęcił zielno-kwiatne bukiety. Po Mszy św. na placu przy sanktuarium rozpoczął się festyn parafialny, podczas którego swoje stoiska prezentowali producenci i przetwórcy ekologiczni oraz zielarscy. Można było również skosztować tradycyjnych potraw przygotowanych przez parafianki z Ostrowitemo i Lipinek.

Aleksandra Wojdyło

ZAPRASZAMY

Warsztaty budowy szopek bożonarodzeniowych

Fundacja Chopin w Ogrodzie Sztuk oraz Wydział Teologiczny UMK zapraszają na bezpłatne warsztaty (22-25 września), w ramach których będzie można poznać hiszpańskie tradycje budowy szopek bożonarodzeniowych oraz pod okiem specjalistów z Hiszpanii przygotować własne, inspirowane Toruniem i regionem. Tego typu niezwykle bogate szopki (tzw. „belenes de Navidad”), wykonane przede wszystkim z różnego rodzaju styropianu, można było podziwiać w okresie Bożego Narodzenia na Wydziale Teologicznym w ramach specjalnej wystawy.

We współpracy ze Stowarzyszeniem Belenistów z Pampeluny (<http://www.belenistaspamplona.es/>), zaprzyjaźnionego z Toruniem miasta w północnej Hiszpanii, zostaną przedstawione techniki budowy szopek. Dzięki temu powstaną toruńskie szopki bożonarodzeniowe z elementami kultury lokalnej. Zajęcia poprowadzą doświadczeni instruktorzy z Hiszpanii: Pedro Javier Martinez Barbarin, Javier Ignacio Beriain Garcia, Maria Anita Urrea Irujo. Materiały niezbędne do budowy dostarczą organizatorzy, podobnie jak tłumaczenie z języka hiszpańskiego. Wykonane w czasie warsztatów szopki zostaną pokazane podczas wystawy w grudniu na Wydziale Teologicznym UMK.

Otwarte zajęcia kierowane są do wszystkich, którzy pragną rozwijać swoje umiejętności modelarskie i chcą przeżyć inspirującą podróż kulturową. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc prosimy o zgłoszenie uczestnictwa do 15 września, pisząc e-mail: promocja.wt@umk.pl lub dzwoniąc (56) 611-48-72.

Na pierwsze spotkanie nt. historii szopek i techniki budowy, które odbędzie się w piątek 22 września o godz. 18 w sali nr 55 na Wydziale Teologicznym UMK, zapraszamy wszystkich chętnych, nie tylko uczestników warsztatów.

Ks. Piotr Roszak

Od początku tego roku do połowy sierpnia do Santiago de Compostela dotarło pieszo, konno lub na rowerze ok. 3 tys. Polaków. Wśród nich była nasza 8-osobowa grupka, która przed kilkoma tygodniami wspólnie przeszła ok. 240 km Szlaku św. Jakuba

Zdjęcia: Archiwum Marty Marchlewskiej



Stoją od lewej: Marianna, s. Julia, Marta, Ania, s. Benita, ks. Łukasz, Ela i Piotr (na dole)

PIESZO DO ŚW. JAKUBA

MARIANNA MUCHA



Camino, czyli droga, to możliwość poznania innych i siebie, a także doświadczenia tego, jak Bóg działa i troszczy się o człowieka

Camino de Santiago – to mający wielowiekową tradycję szlak pielgrzymkowy prowadzący do leżącego w Hiszpanii Santiago de Compostela, gdzie znajduje się grób św. Jakuba Apostoła. Pielgrzymowanie do Santiago staje się coraz bardziej popularne, także wśród Polaków. Nic dziwnego – odbycie takiej pielgrzymki to niesamowita przygoda. My zdecydowaliśmy się na przejście odmiany nadbrzeżnej portugalskiej części szlaku, prowadzącej drogami wytyczonymi przy oceanie.

Rytm dnia

W trakcie Camino dzień zaczynaliśmy ok. godz. 5.30, by jak najwcześniej wyruszyć w drogę. Z rana bowiem idzie się najlepiej, choć po ciemku – słońce wstawało dopiero po godz. 7. Po pierwszych dwóch godzinach zatrzy-

mywaliśmy się na śniadanie, najchętniej przy jakiejś kawiarni. Potem ruszaliśmy dalej, co jakiś czas czyniąc krótsze lub dłuższe postoje: a to wchodząc na chwilę do napotkanego kościółka, a to zatrzymując się na drugą kawę czy chwilę odpoczynku gdzieś w cieniu. Zazwyczaj wczesnym popołudniem, po przejściu przeznaczonych na dany dzień 20-35 km, docieraliśmy do albergue, czyli schroniska dla pielgrzymów. Po przybyciu był czas na prysznic, pranie (każdy z nas miał nie więcej niż dwa, trzy zestawy ubrań, bo taszczenie większej ilości to zbyt ciężkie obciążenie na pielgrzymce, w trakcie której wszystko nosi się w plecaku), czas na drzemkę, zakupy i obiadokolację (w okolicznych barach/restauracjach lub własnego wyrobu w schroniskowej kuchni). Ok. godz. 22-23 w albergue'ach zapada

cisza – każdy pielgrzym potrzebuje regeneracji przed kolejnym dniem marszu.

Jedni dla drugich

W naszej grupie, która postanowiła wspólnie przejść Camino de Santiago, znalazło się 8 osób z różnym doświadczeniem życiowym. Był wśród nas kapłan ks. Łukasz Meszyński z parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego w Toruniu, dwie siostry zakonne – s. Benita i s. Julia ze zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus, małżeństwo: Ela i Piotr, a także Ania, Marta i ja. Każdy z nas mógł służyć innym tym, czym umiał: śpiewem, ustalaniem kierunku marszu, tłumaczeniem z angielskiego czy hiszpańskiego, masażem obolałych mięśni, podtrzymywaniem dobrych nastrojów w grupie.

Niesamowitym błogosławieństwem była dla nas obecność księdza, dzięki któremu mogliśmy codziennie przeżywać Eucharystię w napotkanych po drodze kościółkach, na świeżym powietrzu czy w salach schronisk. Kilkakrotnie dołączali do nas inni pielgrzymi. Na pewno nie zapomnimy tej Mszy św., podczas której modliliśmy się wspólnie z rodziną pielgrzymów z Kolumbii. Przyszli do nas na Eucharystię, ponieważ należący do tej rodziny diakon zauważył nas czekających na posiłek w barze, i widząc ks. Łukasza ubranego w sutannę, zapytał, czy mógłby dołączyć do Mszy św. Mimo bariery językowej zadzierzgnęła się między nami nić sympatii. Jakże miło było zobaczyć „naszych” Kolumbijczyków ponownie, u kresu wędrówki, już w Santiago de Compostela!

Ta piękna sytuacja nie miałyby miejsca, gdyby nie fakt, że ks. Łukasz zdecydował, by całą trasę przejść w sutannie, dając świadectwo, że jest kapłanem. Z tego, co zdążyliśmy zaobserwować, w Portugalii i Hiszpanii widok księdza w sutannie nie należy do zbyt częstych, ale kapłan pielgrzym wzbudza zainteresowanie i sympatię. Także ubrani po świecku miejscowi księ-

ża podchodzili, by się przywitać i przedstawić.

Przestrzeń spotkania

Choć trzeba przyznać, że widoki były piękne, a trasa czasem bardzo wymagająca fizycznie, to jednak dla nas najważniejszy był duchowy wymiar pielgrzymowania. Oprócz Mszy św., codziennie rano przed wyruszeniem słuchaliśmy odczytywanej przez ks. Łukasza Ewangelii z danego dnia, a później, w miarę możliwości, odmawialiśmy wspólnie Liturgię Godzin.

Po 11 dniach dotarliśmy do celu, czyli katedry w Santiago de Compostela, gdzie mogliśmy uczestniczyć w Mszy św. Pielgrzyma, pomodlić się przy grobie i figurze św. Jakuba. Będąc coraz bliżej końca pielgrzymki, zaczęliśmy odkrywać, że ważny jest nie tylko kres wędrówki, lecz także sama droga, czyli po hiszpańsku właśnie camino. Droga to przede wszystkim przestrzeń spotkania z Bogiem, ale także okazja do poważnych i mniej poważnych rozmów, wygłupów, śpiewu. Możliwość poznania innych, ale i siebie samego, a także doświadczenia tego, jak Bóg działa i się troszczy, na co my, pielgrzymi, moglibyśmy podać wiele przykładów.

W trakcie Camino każdy z nas z czymś się zmagał. Pęcherze na stopach, pogryzienia owadów, bóle mięśni, skręcona kostka czy na przykład strata pieniędzy... Ale gdyby nie te trudności, nie byłoby przygody. Niedogodności ofiarowywaliśmy w intencjach, z którymi każdy z nas wyruszył na pielgrzymi szlak. To, co nosiliśmy w sercach, mieliśmy także okazję powierzyć Matce Bożej, ponieważ po dotarciu do Santiago na dwa dni wybraliśmy się jeszcze do sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Fatimie (tym razem już nie pieszo, a autokarem).

Teraz, choć wydaje się, że nasze Camino dobiegło końca, chcemy je kontynuować – pielęgnować owoce pielgrzymowania w codziennym życiu. A część z nas już teraz planuje powrót na Szlak Jakubowy, by jeszcze raz doświadczyć błogosławionego czasu pielgrzymowania.



Pierwsze pranie w albergue...



... i suszenie w drodze



Podczas odpoczynków były okazje do poważnych i mniej poważnych rozmów, wygłupów, śpiewu



Lubię jeździć na rowerze. Rowerem dojeżdżałam do pracy w szkole. Czasem, ktoś na ulicy żartobliwie powiedział: Ooo... siostra „Mateusza”, tak jak w znanym serialu. Uśmiechałam się i było super! Jednak piesza pielgrzymka to nie jazda rowerem, ale zdrowe tuptanie na Jasną Górę

Bp Józef Szamocki wita „niebieskich” na Jasnej Górze

ECHO PIELGRZYMOWANIA (2)

DZIĘKCZYNIENIE Z PĘCHERZAMI NA STOPACH

Już od lutego wiedziałam, że o ile nic się nie zmieni, to pójdę po raz drugi z Torunia do Częstochowy, aby podziękować Matce Bożej za 3 lata pracy i modlitwy przy parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski.

Na szlak wyruszyłam razem z s. Bonifacją. Wyruszyłyśmy z grupą niebieską prowadzoną przez ojców paulinów. Na samą myśl, że w tym roku może być na pielgrzymce gorąco, jak to było 2 lata temu, robiło mi się jeszcze bardziej ciepło. Zdawałam sobie sprawę z trudności, które mogą mnie spotkać: będą bolały stopy, kolana, biodra, ale konkretna intencja dodawała mi sił. Tak jak 2 lata temu, tak i teraz prosiłam Maryję o łaskę nowych powołań do zgromadzenia. Moje pielgrzymowanie współbrzmiało z hasłem: Idźcie i głoscie razem z Maryją, że Bóg nas kocha, że wciąż wybiera, umacnia, posyła, że...

Duchowe DNA

4 sierpnia rano Msza św. w katedrze pod przewodnictwem bp. Andrzeja Suskiego zainaugurowała

pątniczy szlak. Podczas drogi, która trwała 9 dni, Pan dawał mi łaskę słuchania Słowa Bożego, a Eucharystia była autentycznym pokarmem – manną w drodze. Śpiew zespołu muzycznego był siłą napędową dla zmęczonych nóg. Z uwagą wysłuchane konferencje krzepiły ducha. Nie zapomnę konferencji bp. Józefa



S. Agnieszka (pierwsza z prawej) i s. Bonifacja podczas wymarszu na pątniczy szlak

Szamockiego. Rozpoczął ją od rodowodu Jezusa Chrystusa z Ewangelii wg św. Mateusza. Mówił o naszych chrześcijańskich korzeniach, o naszym duchowym DNA, które otrzymaliśmy podczas chrztu. Ten chrześcijański genom wyróżnia nas, określa i zobowiązuje.

Dar życia

Słuchając tej konferencji, zrodziło się w moim sercu wielkie dziękczynienie za dar życia. Z opowiadań mej mamy wiem, że było ono już u samych początków zagrożone. Lekarz, rozeznając stan zdrowia mojej mamy, zasugerował aborcję. Jednak jej wiara w to, że Bóg widzi więcej i dalej pozwoliły mi się narodzić. Dzięki Bogu moja mama żyje, obecnie ma 87 lat. Kocham ją jeszcze bardziej za taką mądrą decyzję. Osobiście mam wielkie upodobanie w słowach proroka Jeremiasza, który pisze o historii życia każdego z nas: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię” (Jr 1, 5).

Dar powołania

Dziękując Bogu za dar życia, dziękuję też za łaskę powołania do Zgromadzenia Sióstr Terezanek, za spędzone w nim wszystkie lata i jubileusze, za podejmowane zadania, a przede wszystkim za godziny spędzone blisko tabernakulum. Proszę Boga o łaskę świętego życia dla siebie, kapłanów, w szczególności dla tych, którzy kroczą małą drogą dziecięctwa duchowego na wzór św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Kończąc, dodam, że obawy, co do nadmiernego ciepła tylko częściowo się spełniły. Deszcz nas nie zmoczył, jedynie krople święconej wody wylane na powitanie pielgrzymów. Bąble owszem były i jak to „starzy” pielgrzymi mówią: pielgrzymka zaliczona! Od września zaczynam swoją zakonną posługę w nowej placówce w Podkowie Leśnej pod Warszawą. W sercu Maryi zamykam wszystko i wszystkich, których już znam i tych, których poznam.

S. Agnieszka Jaworska CST

DIAMENTY W KORONIE

dokończenie ze str. I

i w różnym wieku, których łączy miłość do Jezusa i Jego Matki. Kaplica parafialna wypełniła się modlitwą. Wszędzie można było dostrzec paciorki różańca przesuwane między palcami. Do śpiewu ku czci Maryi zagrzewał wszystkich moderator Żywego Różańca ks. prał. Gerard Gromowski. Modlitwa, śpiew i świadectwa wypełniły pierwszą część spotkania i były wspaniałym przygotowaniem do Eucharystii, która rozpoczęła się w samo południe.

Przyszłość bez lęku

Mszę św. pod przewodnictwem bp. Józefa Szamockiego koncelebrowało kilkudziesięciu kapłanów. Ksiądz Biskup, witając zgromadzonych, podkreślił, że dziś Polacy, gdziekolwiek są, kierują swój wzrok i przenoszą się duchowo na Jasną Górę, by łączyć się z rodakami, którzy w tym świętym miejscu trwają na modlitwie razem z Maryją, naszą Matką. Zaznaczył, że i my łączymy się z Jasną Górą, gdzie w uroczystościach jubileuszowych bierze udział bp Andrzej Suski, zawierając Maryi naszą diecezję. – Przyjechaliliśmy tutaj z różnych stron naszej diecezji, by stworzyć duchowy klimat Częstochowy, wdzięczności za opiekę Maryi – mówił.

W homilii Ksiądz Biskup powiedział, że dzięki opiece Maryi możemy być spokojni i nie musimy lękać się przyszłości. Dziękując wspólnocie Żywego Różańca za nieustanne trwanie na modlitwie, podkreślił, że to dzięki tej wierności dokonują się rzeczy niezwykle w życiu Kościoła w Polsce i w narodzie. – Przyszłość Kościoła i ojczyzny zależy od tych, którzy na serio biorą wezwanie: Zróbcie wszystko, cokolwiek mój Syn wam powie – dodał bp Józef.

Boski Jubiler

– Dziś wyrażamy naszą wiarę, że Bóg przemienia nie tylko wodę w wino, ale w swojej obłubieńczej miłości przemienia życie każdego człowieka. Słudzy stają się obłubienicami Chrystusa. Jesteśmy obłubienicą Jezusa. Drogocennym kamieniem w Jego koronie i w koronie Jego Matki Maryi – powiedział Ksiądz Biskup.

Posługując się obrazem pracy jubilera, zaznaczył, że jubiler przygotowując swoje dzieło, wybiera kamienie najlepsze, najpiękniejsze. Odrzuca te, które nie mają idealnego kształtu lub posiadają skazę. Inaczej jest jednak w przypadku Boskiego Jubilera. – Bóg nie wybiera w taki sposób. Dla Niego każdy jest drogocennym skarbem. Jeśli

uwierzemy w tę prawdę, że Bóg swoją łaską tak nas przemienia, że wszyscy jesteśmy do Niego podobni, to każdy z nas ma miejsce w Jego koronie, czyli w Jego sercu. Trzeba tylko pozwolić, by Bóg obrabiał diament naszego życia. – Niech obrabia według tego, co nam powie. Z tą wiarą, że nie odrzuci nikogo, nawet gdyby nam się wydawało, że ktoś się zagubił. On podnosi, oczyszcza i chroni – mówił Ksiądz Biskup.

Bóg chce się posługiwać także nami w duchowej przemianie naszych braci i siostr. Tym udziałem jest modlitwa różańcowa.

– Czyż te paciorki przesuwane między palcami nie są udziałem w tej duchowej przemianie, jakiej dokonuje Bóg w życiu innych? W owym obrabianiu żywych diamentów ludzkich serc. Czyż każdy przesunięty paciorek różańca nie jest napełnianiem stągwi wodą, która staje się winem? – mówił bp Józef i wezwał do wierności i wsłuchiwania się w głos Chrystusa, którego niesie nam Maryja. W ten sposób zrealizujemy nasze powołanie.

Na zakończenie Mszy św. wierni odnowili Jasnogórskie Śluby Narodu, odmówili Litanie Loretańską, zawierając Maryi sprawy Kościoła i Ojczyzny oraz odśpiewali „Te Deum”.

Ks. Paweł Borowski



Obraz Matki Bożej Częstochowskiej w kościele w Toruniu czczony przez wiernych



Do śpiewu zagrzewał moderator Żywego Różańca ks. prał. Gerard Gromowski



Kaplica Ojców Paulinów wypełniła się czcicielami Matki Bożej



W procesji z darami przedstawiciele Żywego Różańca składali ofiary na seminarium duchowne

Zdjęcia: Anna Głos

COKOLWIEK ROBIMY, RÓBMY DOBRZE

Wrzesień kojarzy się zawsze z rozpoczęciem pracy, nauki, z podjęciem na nowo stałych obowiązków, a co za tym idzie z trudem, troską, by podołać temu, co stoi przed nami jako aktualne zadanie. A przecież wydaje się, że dopiero tak niedawno witaliśmy z radością wakacje i perspektywę wypoczynku po czasie solidnie przepracowanym

OPRAC. S. GAUDIOSA DOBRSKA CSDP

W encyklice „Laborem exercens” św. Jan Paweł II pouczył, że człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, jest „przez to samo powołany do pracy. Praca wyróżnia go wśród reszty stworzeń, których działalności związanej z utrzymaniem życia nie można nazywać pracą – tylko człowiek jest do niej zdolny i tylko człowiek ją wykonuje, wypełniając równocześnie pracą swoje bytowanie na ziemi. Tak więc praca nosi na sobie szczególne znamie człowieka i człowieczeństwa, znamie osoby działającej we wspólnocie osób”.

Dar i powołanie

Możemy powiedzieć: dar pracy, bo wiemy, jaką troską jest dzisiaj brak pracy. Bł. Matka Maria Karłowska głęboko odczuwała, do czego brak pracy doprowadził jej wychowanki, jak je zdegradował i sprowadził aż do poniżenia godności kobiecej. Dlatego w swoich zakładach wychowawczych wprowadziła rehabilitację poprzez pracę. Podkreślała, że praca jest powołaniem człowieka i jako taka zapewnia mu byt materialny, a równocześnie jest środkiem uświęcenia. Nie jest więc ona dla nas rzeczą dowolną, ale obowiązkiem. „Pan Bóg tak nas uczynił zależnymi od pracy, że zdrowie, siły, cnota, radość, spokój, dobrobyt, wykształcenie – wszystko od niej zależy” – mówiła bł. Maria. Ucząc dziewczęta codziennej pracy, uka-



„Jakąkolwiek więc macie pracę, starajcie się wypełniać ją doskonale”
(bł. Matka Maria Karłowska)

zywała Chrystusa Pana, który spełniał wolę Ojca, oddając się pracy wraz ze św. Józefem. Zachęcała: „Wykonujmy i my nakazane nam prace sumiennie, według swoich sił, nie lekceważąc niczego. Wszelkie zło wyrasta na gruncie lenistwa. Bezczynność jest poduszką szatana. Praca to najlepszy oręż do walki ze złem”.

Błogosławiona pouczała, że „próżnuje – kto nic nie czyni. Jest jednak inny jeszcze rodzaj próżniactwa: nie czynić tego, co czynić należy albo czynić złe, to co się czyni. Nic tak nie szpeci człowieka, jak próżniactwo, lenistwo. Próżniactwo jest starzeniem się przedwczesnym, jest zamieraniem i zniedołężnieniem. Próż-

niactwo jest niewdzięcznością względem Boga”. Ważne więc jest, aby człowiek był nieustannie zajęty i wyrabiał w sobie ducha pracowitości.

„Praca – mówiła Matka Maria – choć w pewnej mierze jest z woli Bożej przymusowa, niemniej staje się pełną zasługi i korzyści, kiedy człowiek wykonuje ją jako «wesoły dawca»: chętnie, wytrwale, umiejętnie”. Sama modliła się i nam pozostawiła tę prośbę: „Abym pracowała z czystą intencją, mając zawsze w myśli śmierć i rachunek, jaki muszę złożyć ze straconego czasu, ze zmarnowanych talentów”. Bł. Maria zachęcała: „Jakąkolwiek więc macie pracę, starajcie się wypełniać ją doskonale”.

Z Jezusem

Bywa, że – jak wspomniano wyżej – praca wymaga trudu i odczuwamy zmęczenie. Wtedy bł. Maria radzi: „Nasze znużenie przy pracy łączmy ze znużeniem Chrystusa Pana, gdy dźwigał swój krzyż. Gdy nogi od stania będą omdlewać, gdy ręce od mrozu lub upału obrzmiewać nam będą – wspomnijmy na Jego Ręce i Nogi, dla naszej miłości gwoździ przebite. Gdy świat i zmęczone ciało kusić nas będą, aby wszystko porzucić – wspomnijmy na krwawy pot Chrystusa, że i Jego dusza była smutną aż do śmierci, że prosił Boga, aby ten kielich od Niego oddalił, a jednak wychylił go do dna”.

Bł. Matka Karłowska pozostawiła polecenie: „Radujcie się z pracy, dziękujcie Panu Jezusowi i bądźcie zawsze pilnymi, pełnymi sumienności i odwagi!”. Ona sama była człowiekiem dobrej, solidnej, wytrwałej pracy. Za jej przykładem my także cokolwiek robimy, róbmy dobrze. ■

niedziela głos z Torunia

Ks. Paweł Borowski
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30 w. 39
fax 56 621 09 02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku
do piątku w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura, tel. 34 369 43 85